

LEON TYSZKIEWICZ

CZŁOWIEK DZISIEJSZY MIĘDZY HEROIZMEM A BESTIALSTWEM

Rozważania kryminologa na kanwie myśli ks. Konstantego Michalskiego

Moje wystąpienie nawiązuje do myśli ks. Konstantego Michalskiego zawartych w jego znanej książce pt. *Między heroizmem a bestialstwem*¹. To dzieło wybitnego uczonego, wielkiego erudyty, zasłużonego historyka filozofii, ale także głębokiego myśliciela powstało w wyniku przerażenia okropnościami II wojny światowej. We wstępie do niego pisze on tak: „Znika w nas w tej chwili dziejowy szperacz, antykwarz, a nawet badacz historyczny, a podnosi się żywy człowiek, co śledzi źródła rozwoju ludzkiego w przeszłości, by z nich brać siły do budowania świata jutrzejszego” Myśląc o „świecie jutrzejszym”, ks. K. Michalski pisał przede wszystkim o heroizmie. Dla niego „musiał – jak pisze – w sobie zapalić cały wewnętrzny, żywy warsztat ... zapalić miłością”².

Od śmierci ks. K. Michalskiego minęło 50 lat. Jakie to były lata, tego w tym gronie nie muszę przedstawiać. Jedno podkreślę – nie były to lata, w których jako reakcja na pożogę i zbrodnie wojenne narastał heroizm i choć jego przejawy były niewątpliwe, zło panoszyło się szeroko. Triumfalne odzyskanie pełnej suwerenności w 1989 r., choć stworzyło wielkie nadzieje, nie poprawiło złej sytuacji w dziedzinie ludzkiej moralności. I dlatego w chwili obecnej trzeba nam raczej analizować nie heroizm, lecz bestialstwo, któremu ks. K. Michalski poświęcił znacznie mniej miejsca.

Choć użyte przez ks. K. Michalskiego terminy „heroizm” i „bestialstwo” mają swoje głębokie uzasadnienie i odległe korzenie historyczne, bo sięgają do Arystotelesa, można je w dalszych rozważaniach zastąpić mniej krańcowo ujętym przeciwstawieniem dobra i zła moralnego. Jeżeli zło moralne przybiera postać czynu zabronionego przez prawo pod groźbą kary, mamy do czynienia z przestępstwem i przestępczością. Tymi zjawiskami zajmuje się od około 120 lat specjalna nauka zwana kryminologią.

Pisząc o bestialstwie, ks. K. Michalski nie korzysta z jej dorobku, choć w niejednym punkcie odwołuje się do współczesnej mu psychologii. W kwestii genezy bestialstwa ogranicza się on do przytoczenia poglądu św. Tomasza z Akwinu, który był zgodny z punktem widzenia Arystotelesa. Jako źródła bestialstwa traktowano chorobę, wrodzone złe dyspozycje (mala complexio), powtarzanie czynów zbrodniczych. Z pewnością w wyniku doświadczeń wojennych ks. K. Michalski dodaje czwarte źródło bestialstwa – „specjalną ideologię, która ogarnia umysły, zarażając je bestialstwem”³.

Nie możemy dziś poprzestać na zaprezentowanej przez ks. K. Michalskiego etiologii bestialstwa. Musimy sięgnąć do doświadczeń współczesnej krymino-

¹ K. Michalski C. M., *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 1949.

² Tamże, s. 21.

³ Tamże, s. 402 i 403.

logii, której jednym z naczelnych zainteresowań było i jest odślonięcie genezy przestępstwa. Warto zwrócić uwagę na ewolucję badań kryminologicznych, która jest ciekawa, a także na relację tych badań do tego, co na temat pewnych kwestii ważnych dla kryminologa mówi religia rzymskokatolicka.

Za moment narodzin kryminologii współczesnej uważa się datę publikacji dzieła Cesarego Lombroso pt. *Człowiek-zbrodniarz*, co miało miejsce w 1876 r. Wystąpił on z hipotezą, iż znaczna część najpoważniejszych zbrodni jest popełniana przez ludzi obciążonych atawizmem, którzy wskutek nieprawidłowościom procesu dziedziczenia prezentują w dzisiejszym cywilizowanym świecie cechy fizyczne i psychiczne człowieka pierwotnego. Swoją hipotezę weryfikował na bardzo bogatym materiale empirycznym, badając więźniów.

Przyjmując taki punkt widzenia, Lombroso uważał, że zbrodnia następuje z taką samą koniecznością, jak narodziny i śmierć. Przedstawiona hipoteza nie zyskała szerszego poparcia wśród uczonych i specjalistów, ale niektóre elementy jego sposobu myślenia cieszyły się ogólną aprobatą. Były to elementy paradygmatu pozytywistycznego, który w momencie powstania kryminologii panował w nauce. Na ten paradygmat składały się następujące poglądy: 1) empiryzm, który uznawał za jedyne źródło wiedzy o świecie fakty dostępne zmysłom, 2) scjentyzm polegający na kulcie dla nauk przyrodniczych, które uważano za wzór dla wszelkich nauk, 3). naturalizm, który traktował człowieka i społeczeństwo jako części przyrody, 4) ścisły determinizm w zakresie także czynów człowieka, którego „wolną wolę” uważano za iluzję w świetle fizjologicznie zorientowanej psychologii.

Paradygmat pozytywistyczny w zakresie metodologii nauk uznawał jedynie obserwację, eksperyment oraz indukcję pozwalającą na oparte na faktach generalizacje. Dążono do wiedzy pewnej, którą miały dać wymienione metody. Gdy jakiś problem nie nadawał się do badania za ich pomocą, ulegał eliminacji ze sfery zainteresowań nauki. Pozytywiści nie uznawali metafizyki w rozumieniu Arystotelesa, a ich najskrajniejszy odłam, tzw. neopozytywizm, uważał jej twierdzenia i problemy za pozbawione sensu. Pozytywizm ze swej natury był nastawiony antyreligijnie.

Kryminologia przez szereg dziesięcioleci rozwijała się w ramach paradygmatu pozytywistycznego, z wielkim wysiłkiem badawczym poszukując przyczyn przestępczości. Nie była pod względem orientacji pozytywistycznej odmienna od innych nauk zajmujących się człowiekiem. Wprawdzie unikano pochopnego formułowania takich teorii, z jaką wystąpił na początku Lombroso, niemniej badania nie były wolne od pewnej jednostronności podyktowanej najczęściej specjalnością badacza.

Prowadzone zwykle z dużą starannością badania empiryczne pozwoliły ujawnić obszerną listę różnych „czynników kryminogennych”, leżących w różnych sferach, od biologii, przez psychologię i psychopatologię po środowisko społeczne bliskiego, średniego i dalekiego zasięgu. Badania, które szczególnie często dotyczyły nieletnich przestępców, wskazywały na takie czynniki kryminogenne, jak uwarunkowania genetyczne, niekorzystna prezencja, frustracja, zaburzenia osobowości, nerwice, dysfunkcja rodziny, zamieszkiwanie w najstarszych dzielnicach miasta o najniższym standardzie budynków, wpływ ustroju społeczno-politycznego podporządkowanego negatywnej ideologii.

Badania te nie zdołały jednak odślonić pełnego mechanizmu kryminogenezy, bowiem nie udało się wyjaśnić, dlaczego mimo występowania czynnika krymi-

nogennego w pewnych przypadkach nie pojawia się przestępstwo, natomiast występuje ono nieraz tam, gdzie czynników kryminogennych brak. Kryminolodzy mają też duże trudności z budową programu skutecznego przeciwdziałania przestępczości.

Około lat sześćdziesiątych XX wieku ma miejsce w rozwoju nauki zjawisko określane mianem „przełomu antypozytywistycznego”. Przejawia się ono w odejściu od pryncypiów paradygmatu pozytywistycznego i to nawet na terenie fizyki, którą pozytywiści, a zwłaszcza neopozytywiści, uważali za naukę wiodącą, dającą podstawę do unifikacji wszystkich nauk. Zyskuje uznanie pogląd, iż nie jest możliwe badanie faktów bez jakichś założeń teoretycznych, nawet i bardzo ogólnych, a więc w pewnym zakresie i filozoficznych. Zamiast czy obok metody indukcyjnej propagowana jest metoda hipotetyczno-dedukcyjna, w której badacz nie wychodzi od faktów, tylko od jakiejś hipotezy bądź teorii, wyprowadza z niej szczegółowe wnioski i konfrontuje je z faktami, co prowadzi do weryfikacji bądź falsyfikacji hipotezy albo teorii. Pozwala to na wychodzenie myśli ludzkiej poza sferę dostępnych zmysłom faktów, choć więz z faktami musi być zachowana, gdyż logiczne konsekwencje hipotez i teorii muszą być weryfikowalne, a więc nadające się do konfrontacji z faktami. Wyniki nauki uważa się za jedynie prawdopodobne.

W naukach humanistycznych zaznacza się dążenie do zwrócenia uwagi na ogólną wizję człowieka, zakładaną w badaniach z zakresu tzw. nauk behawioralnych, które zajmują się zachowaniem człowieka. Zarzuca się pozytywistom, że przyjmowali milcząco bardzo pasywną koncepcję człowieka ulegającego działaniu różnych bodźców, tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, że ujmowali człowieka deterministycznie. Pojawia się – choć nie bez trudu – myśl, by badania oprzeć na wizji człowieka ujmującej go jako istotę wyposażoną w pewną autonomię, a więc nie podlegającą ściśle determinacji różnych czynników dla jego „ja” zewnętrznych czy to działających w sferze fizycznej lub społecznej, czy też w sferze bio-psychicznej.

W kryminologii pojawiają się nowe kierunki. Na bazie nowego nurtu w socjologii, którym jest interakcjonizm, powstaje tzw. kryminologia reakcji. Ta kryminologia reakcji koncentruje swoją uwagę na reakcji społecznej na zjawiska patologii w życiu społecznym, wyrażając pogląd, iż reakcja społeczna w postaci potępienia i kar przyczynia się, wbrew zamierzeniom, nie do likwidacji zjawisk patologii, tylko przeciwnie – do ich utrwalenia.

Rodzi się tzw. kryminologia radykalna, która nawiązując w części do poglądów „młodego” Marksa, który – inaczej niż „późny” Marks – był liberałem, i do neomarksizmu, głosi rewolucyjną tezę, iż patologia społeczna tkwi w wadliwym ustroju kapitalistycznym, a nie w zachowaniu się przestępcy.

W końcu można mówić o tzw. kryminologii humanistycznej, która badając genezę przestępczości, opiera się na wizji człowieka autonomicznego, wybierającego wśród licznych możliwości (homo eligens), który w jakimś zakresie dysponuje wolną wolą, jest autorem swego zachowania i za nie autentycznie odpowiada. Przyjmuje się tutaj indeterminizm umiarkowany, który uznaje, iż wola człowieka funkcjonuje w różnych warunkach mniej lub bardziej ograniczających wolność, ma zatem jakiś zmienny pod względem swojego zakresu luz decyzyjny. Różne znane z badań pozytywistycznych czynniki kryminogenne muszą być „wpisane” w proces decyzyjny, którego centrum stanowi autonomiczna wola człowieka. Bardzo interesujące jest tu badanie autobiografii wielokrotnie

karanych przestępców, którzy mimo różnorakich uwarunkowań ich zachowania nie negują tego, że decydują o swoich losach⁴.

Kryminologia humanistyczna zaleca wykorzystywanie materiału autobiograficznego i w tym punkcie jest zbieżna ze stanowiskiem ks. K. Michalskiego, który też taki materiał cenił i zbierał, choć nie zdążył go wykorzystać. Należy jednak dodać, że ks. Michalski zamierzał w biografiami szukać raczej przejawów heroizmu, natomiast kryminolog śledzi biografie, by z nich wyczytać te okoliczności, które odegrały rolę w nici życiowej prowadzącej do przestępstwa.

W tym miejscu warto może wspomnieć, że idee kryminologii humanistycznej kiełkowały już wcześniej. Jako przykład należy wymienić działalność naukową ojca Agostino Gemelli, franciszkanina. Ten psycholog i kryminolog włoski, zmarły w 1959 r., przeszedł w swojej młodości nawrócenie, wstąpił do klasztoru i został profesorem, a pod koniec swego życia rektorem Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie. Własne doświadczenia życiowe i filozofia katolicka spowodowały, iż stał się przeciwnikiem i krytykiem pozytywizmu. Zwłaszcza oponował przeciwko głoszonemu przez pozytywistów determinizmowi w zakresie czynów ludzkich. Sprzeciwiał się też właściwemu niektórym kołom prawniczym abstrakcyjnemu podejściu do człowieka. Domagał się odpowiednich badań nad psychiką człowieka.

Zarówno kryminologia pozytywistyczna, jak i kryminologia humanistyczna interesują się środkami przeciwdziałania przestępczości. Gdy jednak pierwsza z nich stawiała na skuteczną inżynierię społeczną zmierzającą do usunięcia czy ograniczenia przyczyn przestępczości, druga uświadamia, że postępowanie człowieka zależy przede wszystkim od niego i wszelkie próby wpływania na to postępowanie muszą liczyć się z tym.

Nie trzeba szeroko wykazywać, iż kryminologia humanistyczna jest – inaczej niż kryminologia pozytywistyczna – bardzo bliska podejścia do zagadnień postępowania moralnego głoszonego przez religię katolicką, a koncepcja homo eligens może być bez oporów uznana za element składowy chrześcijańskiej wizji człowieka.

Mimo tej bliskości nie można zapominać, że kryminologia humanistyczna to sfera nauki, katolicka zaś nauka o moralnym postępowaniu człowieka to w znacznym stopniu domena wiary. Ale idąc drogą ks. K. Michalskiego, który o heroizmie pisał też szeroko, uwzględniając punkt widzenia teologiczny, zwróćmy krótko uwagę na to, co – zdaniem moim – najważniejszego do problematyki kryminologicznej wnosi religia katolicka.

Wydaje mi się, że trzeba tu zaakcentować następujące elementy. Po pierwsze, religia katolicka przyjmuje bezwzględnie obowiązujący system norm moralnych poparty autorytetem Boga. Po drugie, wiara w życie pozagrobowe i sprawiedliwość Boga zapewnia realność konsekwencji moralnego bądź niemoralnego postępowania. Po trzecie, Bóg poprzez łaskę daje tym, którzy o to proszą, pomoc w wytrwaniu w dobrym bądź w ugruntowaniu nawrócenia.

Po tych informacjach, dotyczących nauki o przestępczości i spojrzenia religii na ludzką moralność, należy ukazać hipotetyczne okoliczności, które w dzisiejszym społeczeństwie sprzyjają niepokojącemu zjawisku, iż jakże często czło-

⁴ Na temat kryminologii humanistycznej piszę szerzej w pracach: *Od naturalizmu do humanizmu w kryminologii*, Katowice 1991, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego oraz *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, Katowice 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

wiek wybierający między heroizmem a bestialstwem, czy – wyrażając się mniej ekstremalnie – między dobrem a złem moralnym skłania się do tego, co dostrzegamy w skali makrospołecznej jako niepokojący wzrost przestępczości, nasiloną demoralizację ogólnospołeczną i rosnące niezdyscyplinowanie młodzieży.

Do tych okoliczności należy zaliczyć:

- 1) brak religijności wielu ludzi bądź religijność połowiczną (wybiórczą – „katolik, ale ...”),
- 2) liberalny stosunek do zasad moralnych, m. in. w dziedzinie seksu,
- 3) moralność sukcesu, która akceptuje osiągnięcia (pieniądze, karierę itp.) bez względu na sposób ich osiągnięcia,
- 4) szkodliwą rolę środków masowego przekazu, które milionom ludzi zbyt często ukazują negatywne wzory postępowania,
- 5) rozpowszechnione w sposób zatrażający nadużywanie alkoholu i przybierające na sile zjawisko narkomanii,
- 6) złe funkcjonowanie rodziny, której rola i pozycja ulegają osłabieniu przez mnożące się wolne związki (konkubinat),
- 7) złą sytuację materialną szerokich kręgów społecznych, spowodowaną bezrobociem i wyzyskiem przez niektórych przedsiębiorców, przy jednoczesnym luksusowym życiu nie tak małej liczby bogaczy.

Z braku czasu nie można szerzej omówić wymienionych okoliczności. Konieczne są jednak dwie uwagi. Po pierwsze, wcale nie jestem pewien, czy te okoliczności zostały uszeregowane właściwie ze względu na wagę danego zjawiska. Po drugie, trzeba pamiętać, że te okoliczności mogą się zbiegać i tak bywa często, co potęguje siłę negatywnego oddziaływania. Starczy przykładowo wspomnieć o jakże tragicznym w swoich skutkach zbiegu alkoholizmu z bezrobociem, bądź nakładaniu się negatywnego oddziaływania środków masowego przekazu na źle funkcjonującą rodzinę.

W tym miejscu nasuwa się nieodparcie fundamentalne pytanie: co robić, by zapobiegać złu moralnemu, jak pomagać współczesnemu człowiekowi, by odwrócił się od zła i wybrał dobro, by – używając terminów ks. K. Michalskiego – przeszedł od bestialstwa do heroizmu? Ale to problem na osobne sympozjum.